

Straszyn , 11.02.1991r.

Joanna Kleinzeller
ul. Raduńska 11
PL - 83-010 S t r a s z y n
woj. gdańskie

*livre "Beksiński"
envoyé avec la
carte de la galerie
le 28 II 91*

Pan
Piotr Dmochowski
GALERIE DMOCHOWSKI
43, RUE Quincampoix
Paris 4^e
Francja

Szanowny Panie!

Jestem studentką V roku Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W bieżącym roku akademickim czeka mnie obrona pracy magisterskiej na temat twórczości Zdzisława Beksińskiego. Ośmielam się prosić Pana o pomoc w zdobyciu materiałów, które mogłyby ułatwić mi realizację tego zamierzenia.

Najbardziej interesują mnie zmiany jakie zachodziły z upływem czasu w tej twórczości, idee, które w poszczególnych okresach miały na nią wpływ, a także środki wyrazu stosowane przez Artystę. Po wyczerpaniu dostępnych dla mnie źródeł w kraju (a dostęp do nich mam utrudniony, ponieważ mieszkam na wsi pod Gdańskiem) liczę na Pana uprzejmą pomoc w tym względzie, jako zgodną, być może, z jednym z kierunków działalności Pańskiej Galerii.

Pozwolę sobie jeszcze nadmienić, że język, w którym poszukiwane przeze mnie materiały będą wydane, jest bez znaczenia, ew. z preferencją niemieckiego i angielskiego (pomijam polski jako oczywisty).

Z góry dziękuję i pozdrawiam

Joanna Kleinzeller

Salon d'Automne
Gr. Palais porte H

Messieurs,

L'Association Pour la Promotion de l'Oeuvre de BEKSINSKI a l'honneur de présenter la candidature de ce peintre à une exposition "hommage à..." au Salon d'Automne de 1991.

Veillez croire, Messieurs, à nos sentiments distingués.

Paris le 19 II 91

Kraków, 27.II.1991

Szanowny Panie Piotrze,

Prace nad książką postępują. Mój tekst jest już gotowy, poszedł do przepisywania i lada dzień wyślę go Panu wraz z tym listem /list piszę wcześniej korzystając z wolnej chwili/. Będzie troszeczkę dłuższy niż myślałem, ale to przecież nie ma znaczenia. Starłem się jednak opisać tam Beksińskiego co prawda nie ab ovo, ale mimo wszystko na tyle czytelnie, żeby laik miał jakieś ogólne pojęcie. Starłem się też wypunktować to, co, o ile wiem, jest od niepamiętnych lat piętą Achillesową tzw. Zachtu: uczulenie na "nowoczesność". Zwłaszcza Francuzi mają bzika na punkcie awangardy, moderny itp., co zresztą przecież idealnie widać choćby na kolejnych Fiacach. Chciałem, krótko mówiąc, przedstawić Beksińskiego jako właśnie, o paradoksie, r ó w n i e ż awangardzistę, żeby zatkać im gęby. Te ostatnie lata jego malowania doskonale się do takiego zabiegu nadawały. Zresztą sam Pan oceni tekst. Starłem się także, iżby nie był zbyt zawiły i pokrętny, a bardziej "łopatologiczny".

Nie wspominałem nic o poprzednim albumie, tzn. nie nawiązywałem w żaden sposób do niego. Byłoby dobrze, żeby to uczynił właśnie Pan we wstępie "od siebie" - jako manager, marchand, fundator itp.

Z przewidywanych do książki tekstów, oprócz tego mojego nowego, chciałbym, żeby były takie z albumu poprzedniego: Pański życiorys Beksińskiego /chyba nie trzeba specjalnie tam nic uzupełniać?/, czyli "Biographie"; "Beksiński par lui-même" /ten tekst z 1987 - dotąd uważam, że jest to najlepsza "autorekomendacja" B./; "Expositions" /polskie i zagraniczne/; oraz ta strona, gdzie są jednocześnie: "Artilles et interview de Beksiński", "Films" i "Musées". Biobliografii prasowej absolutnie nie ma co dawać, bo jeśli ktoś byłby aż takim wariatem, żeby jej szukać, ma od tego tamten poprzedni album.

Co do uzupełnień: postaram się uzupełnić polskie ekspozycje do 1990 /było jednak kilka/, natomiast Pana prosiłbym o uzupełnienie zagranicznych - przecież były to głównie Pańskie zasługi. Z filmów był chyba tylko ten ostatni, Gębskiego? Ach, nie, jeszcze tamten poprzedni, gdzie gadaliście na tle Warszawy. Myślę, że trzeba by dodać daty tych filmów, co już sam zrobię.

Pozostałe rzeczy chyba nie wymagają uzupełnień.

Będzie duży kłopot, obawiam się, że nieprzekraczalny, z pew-

Jeszcze krótki aneks do poprzednich dwóch stron listu - po kilku dniach. Byłem w Warszawie, umówiony z Beksińskim i Glinickim, konferowaliśmy na temat tych nieszczęsnych detali, zresztą nie tylko. Zdecydowaliśmy, że zrobimy taki numer: jeden z ostatnich obrazów, największy, jest jednocześnie bardzo charakterystyczny zarówno dla "dawnego" Beksińskiego, jak "nowego", czyli zawiera te wszystkie sztuczki malarskie, kompozycyjne itp. o które chodzi. Glinicki, w porozumieniu z B., sfotografuje precyzyjnie kilka albo kilkanaście detali, pod różnych kątem znaczeniowym, a na końcu będzie cały obraz. Tyle da się zrobić, przynajmniej w materii pogładowej.

Natomiast udało się uzyskać coś, czego się nie spodziewałem - zrobimy dokumentację stadiów powstawania obrazu. Ponieważ nie było specjalnej aparatury do fotografowania - z pozycji stałej - takich stadiów, o czym zresztą swego czasu chyba rozmawialiście z Glinickim i Beksińskim, zdecydowaliśmy ~~na~~ się na zdokumentowanie tego przy pomocy stopklatek z video. Istnieje ~~dużo~~ techniczna możliwość dosyć precyzyjnego zarejestrowania na kliszy fotograficznej - obrazu telewizyjnego z video, przy zachowaniu oczywiście całego charakteru fotografii najpierw z kamery, potem z TV. Da to dodatkowe efekty wierności wobec samego faktu takiej właśnie rejestracji swojej pracy przez B.

Wysyłam, jak zapowiedziałem, swój tekst, żeby ewentualnie już mógł Pan coś z nim dalej robić. Grafikowi dałem kopię.

Będę też próbował zrobić coś, czego nie było w poprzednim albumie uzyskać barwne fotografie reliefów. Wtedy, trzy lata temu, nie było to możliwe, bo reliefy, które ma Muzeum wrocławskie, były wtedy złożone w jakimś podwrocławskim magazynie. Teraz ponoć krąży po Polsce jakaś zbiorcza wystawa B., z różnych muzealnych kolekcji /była kilka miesięcy temu w Poznaniu/. Są tam te reliefy. Gdyby się udało dopaść ją w którymś mieście, poproszę Glinickiego, żeby pojechał i zrobił te obrazy. Byłoby to bardzo pomocne dla uzyskania tego, o co by chodziło w tym albumie - tego zatoczenia przez B. wielkiego koła po trzdziestu latach. A tamte reliefy są także takie prawie monochromatyczne co te najnowsze obrazy. No zobaczymy, czy się uda. Trochę mało czasu. Byłem pewien, że Pan ma te barwne reliefy, dopiero Glinicki mi powiedział, że nie, bo nie robił.

(Mimo że nie podpisany, niniejszy list pochodził od Nyczka, z którym przygotowywałem wówczas drugi tom albumu)